Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, SOBOTA 14 MAJA 1949 ROKU | Nr 131 (1143)

Wyzyskiem i nędzą

„darzą" bliźnich niektórzy z pośród tych, co głoszą miłość bliźniego

Jak doniosła prasa, w majątku Nadziejowo (pow. Środa) należącym do dóbr kurii arcybiskupskiej w Poznaniu, wybuchł **strajk pracowników rolnych.** Strajk ten odsłonił **ropiejącą ranę wyzysku,** stosowanego nieraz przez ludzi, którzy obnoszą po kraju dobrotliwy uśmiech sług bożych.

W dwóch maleńkich, brudnych klitkach, bez podłóg i szyb w oknach, wegetuje 11 młodych dziewcząt. Zamiast łóżek coś w rodzaju najgorszych barłogów. Jedna miednica dla wszystkich. **W gorszych jecze warunkach mieszkają chłopcy.** Nic więc dziwnego, że brud wszędzie jest potworny i że wiele dziewcząt i chłopców cierpi na świerzb.

Administracja nie wypłaca robotnikom zaległych należności za przydział ziemniaków, za deputaty na utrzymanie inwentarza, za niewykorzystane urlopy, za karty odzieżowe itd. **Zaległości przekraczają sumę 2 milionów złotych.** Niektórym robotnikom administracja była winna **ponad 100 tys. zł! Za wiedzą i zgodą ks. prałata Wężyka zmuszano robotników do pracy w niedzielę.**

Po wielu daremnych próbach uzyskania swych należności, **robotnicy ogłosili jednomyślnie strajk** i dopiero interwencja związku robotników rolnych i Inspektoratu Pracy złamała **upór księżych wyzyskiwaczy.**

Strajk robotników rolnych w Nadziejowie odsłonił jeden z przejawów **wyzysku tych księży, którzy są jednocześnie wiejskimi bogaczami.** Są i inne.

Donoszą bowiem równocześnie z Radomska, że we wsi Radzichowice siedzi na probostwie ks. Aleksander Bielawski, posiadający **18-morgowe gospodarstwo, 3 konie, 4 krowy** itd. Do obróbki tego gospodarstwa „znalazł" on sobie rodzinę Stefana Rybaka. Żona Rybaka musi **darmo sprzątać w kościele,** bo to przecież „służba dla Boga". Sam Rybak do chwili, gdy wejrzała w to powiatowa rada Zw. Zawod. otrzymywał **za ciężką pracę 1 metr żyta miesięcznie (równa się to 2.050 złotych)** i użytkował otrzymane w dzierżawę 2 morgi gruntu. Mimo woli **przypominają się stosunki z zapomnianych czasów pańszczyźnianych.**

To jest jedna strona wyzysku. Jest również i druga, tj. **sposób, w jaki niektórzy księża pobierają opłaty za śluby, pogrzeby, chrzty itp.** W takiej np. wsi Lipa (pow. Konecki) ks proboszcz Piotrowski pobiera za te usługi sumy, którymi nie rozporządza biedota wiejska. „Dobry" ksiądz proboszcz „pozwala" jej to odrobić pracą na swym gospodarstwie i tu naturalnie obowiązuje cennik płac według stawek najniższych.

Takie metody wyzysku stosują niektórzy księża. Metod takich nie wolno w Polsce używać nikomu. Budzą one tym większe oburzenie, gdy stosują je ludzie, głoszący zasady miłości bliźniego.

Przygotowania do Święta Ludowego

Młodzież weźmie szczególnie aktywny udział w tegorocznych obchodach

W Łodzi odbyło się zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Święta Ludowego, na którym ukonstytuowało się Prezydium Komitetu.

Na zebraniu ustalono, że obchody Święta Ludowego odbędą się w miejscowościach, które upamiętniły się ważnymi wydarzeniami w historii ruchu ludowego i walk wyzwoleńczych.

Wojewódzki Komitet Obchodu zaprosił do czynnej współpracy przedstawicieli PZPR, ZMP, SP, Zw. Nauczycielstwa Polskiego i innych.

W tegorocznych obchodach Święta Ludowego w woj. łódzkim masowy udział weźmie młodzież, zrzeszona w ZMP. Koła terenowe ZMP przygotowują przedstawienia teatralne i inscenizacje, z którymi wystąpią w przeddzień Święta Ludowego na specjalnie organizowanych wieczornicach. Członkowie ZMP, zatrudnieni w państwowych gospodarstwach rolnych, uczczą dzień Święta Ludowego wzmożoną pracą.

W dzień Święta Ludowego do wielu wsi w woj. łódzkim przybędą członkowie kół fabrycznych ZMP z bogatym programem artystycznym. Zarząd woj. ZMP wytypował już 12 miejscowości, do których w dniu Święta Ludowego zjedzie się młodzież okolicznych wsi. W gminach tych obchody Święta Ludowego będą nosiły szczególnie uroczysty charakter.

Wychowywać młode pokolenie

i roztoczyć nad nim opiekę — zadaniem nowopowstałego TPD

W czasie obrad zjazdu połączeniowego RTPD i ChTPD omówiono i zatwierdzono deklarację ideową i statut nowego Towarzystwa, oraz dokonano wyboru nowych władz naczelnych TPD.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — stwierdza m. in. deklaracja ideowa — jest masową organizacją społeczną, skupiającą w swych szeregach wszystkich, którzy pragną współdziałać z Państwem Ludowym w dziedzinie wychowania młodego pokolenia, w dziedzinie organizowania właściwej opieki nad dzieckiem, tak w mieście, jak i na wsi.

Podejmując tak szeroką działalność, TPD jest świadome tego, że cele swe będzie mogło osiągnąć pod warunkiem ścisłej łączności z partiami demokratycznymi, związkami zawodowymi, Związkiem Samopomocy Chłopskiej, Ligą Kobiet i organizacjami młodzieżowymi.

TPD będzie planować i rozwijać swą działalność w myśl wytycznych planu 6-letniego, w którym sprawy opieki nad dzieckiem, sprawy oświaty i kultury zajmują poczesne miejsce.

Bevin i Churchill są jednej myśli

Wbrew protestom posłów postępowych i niektórych posłów Labour Party, brytyjska Izba Gmin głosami konserwatystów i większością Labour Party uchwaliła zatwierdzenie paktu atlantyckiego. Konserwatysta Churchill i „socjalista" Bevin zgodnie głosowali za wnioskiem.

Procedura wymaga obecnie zatwierdzenia ratyfikacji przez Izbę Lordów.

Kolejarze francuscy piętnują politykę rządu

Pięć federacji związków zawodowych kolejarzy francuskich, zrzeszonych w CGT, chrześcijańskich związkach zawodowych, Force Ouvriere i autonomicznych związkach zawodowych, reprezentujących 470 tys. kolejarzy francuskich, ogłosiło komunikat, piętnujący politykę rządu w dziedzinie transportu.

„Źródła obecnego deficytu kolei — głosi komunikat — należy szukać w zwiększeniu o dalszych 9 miliardów franków ciążących na nich podatków. Kolejarze, bez względu na przynależność związkową i partyjną, żądają solidarnie uzdrowienia organizacji kolejnictwa".

Dalsze usprawnienia w sprzedaży mięsa

Dla dalszego usprawnienia zaopatrywania szerokich rzesz pracujących w mięso i tłuszcze, przewiduje się uruchomienie przez Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego w ciągu 1949 r. i w początkach 1950 r. 100 do 120 wzorowych, wyposażonych w odpowiednie urządzenia, punktów detalicznej sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Wrocławiu i innych miastach.

Pojętny uczeń

W przededniu niemal mającej się odbyć w Paryżu konferencji czterech ministrów, minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Bevin wygłosił przemówienie, mające usprawiedliwić politykę rządu brytyjskiego. Okazją do tego wystąpienia była debata w Izbie Gmin nad ratyfikacją „paktu atlantyckiego".

Jakimi to „argumentami" bronił Bevin „słuszności" swej polityki?

Po pierwsze usiłował on przekonać swych słuchaczy, że pakt atlantycki zgodny jest z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych. Po drugie, dla uzasadnienia rzekomo pokojowego charakteru paktu atlantyckiego, wysunął on zgoła już śmieszną tezę, że „gdyby pakt atlantycki istniał w 1914 i 1939 roku, nie doszło by do wybuchu pierwszej i drugiej wojny światowej".

Nie są to argumenty nowe, ale Bevin powtórzył je nieszczęśliwie w tym samym dniu, kiedy opublikowana została oficjalna „biała księga" rządu brytyjskiego, w której ten sam minister Bevin stwierdza, że Organizacja Narodów Zjednoczonych „nie jest już w stanie zapewnić bezpieczeństwa". Dlatego zdaniem „Białej Księgi", czyli min. Bevina, stało się konieczne utworzenie nowego organu międzynarodowego, w postaci paktu atlantyckiego, który zastąpiłby ONZ. Tak przedstawia się „zgodność" paktu z zasadami ONZ.

Jeśli idzie o drugi „argument" Bevina, że gdyby istniał pakt atlantycki w 1914 i 1939 roku nie doszłoby do wybuchu obu wojen światowych, jest on tak naiwny, że dziwić się należy, iż brytyjski minister mógł go powtórzyć z wysokości ław rządowych w parlamencie. Kto z kim i przeciw komu miał zawierać sojusz w 1914 roku? Przecież pierwsza wojna światowa, która wówczas wybuchła, była wojną imperialistyczną, odpowiedzialność za którą ponosiły w równej mierze obie walczące strony. Możemy przy tej okazji przypomnieć panu Bevinowi, że oportuniści z 2 Międzynarodówki, których on jest kontynuatorem, odegrali haniebną rolę w tej wojnie imperialistycznej, zdradziwszy klasę robotniczą i stając, każdy u boku „swojej" burżuazji. Jeśli zaś idzie o rok 1939, to chyba pan Bevin nie sądzi, że opinia światowa zapomniała o tym, że to właśnie Związek Radziecki proponował porozumienie między Anglią a ZSRR, aby uniemożliwić agresję hitlerowską, i, że właśnie rząd brytyjski sprzeciwił się temu. A może pan Bevin miał na myśli porozumienie między Anglią a Niemcami hitlerowskimi przeciw ZSRR? Taka argumentacja byłaby bardziej zrozumiała i konsekwentna w świetle polityki, jaką prowadzi Bevin na stanowisku ministra spraw zagranicznych W. Brytanii od 1945 roku. Taka argumentacja byłaby też zgodna z duchem paktu atlantyckiego, do którego pp. Bevin i Acheson zamierzają włączyć Niemcy zachodnie i frankistowską Hiszpanię.

Przemówienie Bevina znalazło gorącą aprobatę arcypodżegacza wojennego Churchilla, który przemawiając natychmiast po Bevinie oświadczył, że „zgadza się z nim w zupełności". Stary mistrz od prowokacji, Churchill, nie omieszkał podkreślić swoich zasług w zainicjowaniu antypokojowej, anglo - amerykańskiej polityki, ale nie szczędził też pochwał pod adresem tak pojętnego ucznia, jakim okazał się „socjalista" Bevin. „Taka zdecydowana — oświadczył on — polityka jest nam właśnie potrzebna w tej chwili".

Nie dziwimy się, że Churchill tak jasno odkrywa swoje myśli i plany. Nie dziwimy się, że Churchilowi zależy na storpedowaniu przygotowywanej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Paryżu. Bardziej zastanawiające jest, że w przededniu konferencji paryskiej, w której Bevin sam weźmie udział, uważa on za wskazane wygłaszać przemówienia, których argumentacja i ton wywołują taki zachwyt jego mistrza Churchilla.

Pożyczka dla Franco

Z Rzymu donoszą, że rząd włoski postanowił udzielić Hiszpanii gen. Franco pożyczę 14 miliardów lirów. Jednocześnie w Ameryce podano do wiadomości, że Bank Eksportowy udzieli takiej samej pożyczki Włochom. Bank amerykański nie chcąc dzielić bezpośrednio pożyczki Hiszpanii, stara się uczynić to drogą okrężną poprzez Włochy.

Jedność działania z KP Włoch

największą zdobyczą Włoskiej Partii Socjalistycznej. — Min. Rapacki wita Kongres we Florencji

We Florencji nastąpiło otwarcie 28 Narodowego Zjazdu Socjalistycznej Partii Włoch, na którym obecnych jest 400 delegatów.

Po krótkim słowie powitalnym sekretarza florentyńskiej federacji partii socjalistycznej Mariotti'ego i mera Florencji komunisty Fabiani'ego przemówienie powitalne w imieniu Komunistycznej Partii Włoch wygłosił sekretarz partii komunistycznej Togliatti.

Powitany burzliwymi oklaskami delegatów Togliatti podkreślił, że zwracając się do delegatów 28 Zjazdu Partii Socjalistycznej pragnie nie tylko przekazać im serdeczne pozdrowienie od kierownictwa swej partii i wszystkich komunistów Włoch, lecz również zaznaczyć niezwykle ważne znaczenie polityczne tego faktu, iż **wbrew wszelkim trudnościom i oszczerczej kampanii wrogów, komuniści i socjaliści zdołali utrzymać i wcielić w życie sojusz o jedności działań, łączący obie partie.**

Stan ten, powiedział Togliatti, stał się w ostatnich latach **stałym czynnikiem, z którym muszą się liczyć nasi przeciwnicy.** Okres między genueńskim a obecnym zjazdem partii socjalistycznej był **okresem najbardziej poważnej próby dla sojuszu i jedności działań,** jednakże obie partie wyszły z honorem z tej próby, **wytrąciwszy z rąk przeciwnika broń oszczerstwa,** której ów używa w swej walce przeciwko naszej polityce jedności, usiłując posiać waśnie i rozbieżności wśród pracujących. W polityce naszych dwóch partii notowano rozbieżności w punktach widzenia i przyznawaliśmy to szczerze, lecz **działaliśmy lojalnie i uczciwie, stanowczo pamiętając** — podobnie jak pamiętacie o tym również wy — **że wyrzeczenie się polityki jedności oznacza wyrzeczenie się zasad, kierujących walką klasy robotniczej.**

W drugim dniu obrad powitał Kongres **w imieniu KC PZPR min. Adam Rapacki, przyjęty serdeczną owacją.**

Min. Rapacki przekazał w imieniu polskiej **klasy robotniczej braterskie pozdrowienie włoskiej klasie robotniczej** życzył Kongresowi owocnej pracy.

Mówca podkreślił, że **Włoska Partia Socjalistyczna zwycięsko przeciwstawia się naciskowi reakcji,** który tyle innych partii socjalistycznych doprowadził do kapitulacji i zdrady.

W zakończeniu min. Rapacki wezwał socjalistów włoskich **do skupienia się pod sztandarem walki o postęp i pokój.** Przemówienie delegata polskiego zostało przyjęte **burzliwymi oklaskami.**

Co może racjonalizacja pracy

Oszczędności gazowni

Bezużyteczny miał wykorzystano do opalania kotłów. — Gorąca woda, którą dotąd wylewano, popłynie do zakładu kąpielowego

Na terenie gazowni miejskiej w Łodzi osiągnięto w ostatnim czasie poważne szczędności drogą racjonalizacji pracy. Z inicjatywy dyrektora tego przedsiębiorstwa, inż. Karola Hechta, postanowiono w ramach trwającej akcji oszczędnościowej **zużytkować dla celów produkcyjnych i gospodarczych odpadki w postaci miału koksowego i gorącej wody, otrzymywanej przy ochładzaniu gazu świetlnego.**

Miał koksowy uważany był dotąd za produkt odpadkowy i bezużyteczny. To samo było z wodą o temperaturze około 40 st. Celsjusza, którą wylewano po prostu do ścieków ulicznych. **Nikomu nie wpadło do głowy, że zarówno miał, jak i gorąca woda warte są miliony, że mogą znaleźć zastosowanie w produkcji i gospodarce jako surowiec zastępczy.**

Tę racjonalizatorską myśl techniczną urzeczywistniono dopiero w gazowni łódzkiej, po przeprowadzeniu szeregu pomysłowych eksperymentów. **Okazało się, że miałem koksowym można opalać olbrzymie kotły gazowni, a gorąca woda może znaleźć zastosowanie w gospodarce przedsiębiorstwa, a mianowicie przy gaszeniu koksu, przy zraszaniu gazu, do celów kuchennych, przy ogrzewaniu i zalewaniu zbiorników, do kąpieli pracowników, pracujących w pyle itd,** przez co można zmniejszyć wydatki na opał o kilkadziesiąt tys. zł. miesięcznie.

Akcja racjonalizatorska da gazowni miejskiej w stosunku rocznym ponad 3 miliony zł. oszczędności. Fakt ten został stwierdzony przez techników gazownictwa, przez załogę gazowni, wreszcie przez specjalnego inspektora kontroli — na podstawie praktyki, trwającej już od początku 1949 roku

Kontrolerzy i fachowcy, którzy zbadali osiągnięcie racjonalizatorskie ustalili jednakże, że gazownia **posiada nadmiar gorącej wody i że w dalszym ciągu wypuszcza się co miesiąc do ścieków około 7 tysięcy metrów sześciennych wody. Wysunięto w związku z tym śmiałą kncepcję, aby wodę tę o temperaturze 40 st. C. odprowadzano za pomocą specjalnego rurociągu do pobliskiego miejskiego Zakładu Kąpielowego przy ul. Wodnej.** Dałoby to wydziawi zdrowia poważne oszczędności na węglu, zakupywanym dla zbiorników zakładu kąpielowego. Projekt, być może, zostanie już wkrótce zrealizowany. Opracuje się dokładną kalkulację tej nowej inwestycji. Jeśli okaże się ona rentowną — **ciepła woda z gazowni popłynie do kąpieliska, przynosząc miastu dalsze, poważne korzyści i oszczędności.**

Dodać należy, że racjonalizator, dyr. inż. K. Hecht został na wniosek władz miejskich, nagrodzony premią w wysokości 30 tysięcy zł.

O fakcie tym Zarząd Miejski zawiadomił ogół pracowników w specjalnym okólniku, **stawiając praktyki oszczędnościowe i racjonalizatorskie gazowni miejskiej za wzór innym agendom samorządowym.** (cis)

Masło po 600 zł

od nadchodzącego poniedziałku

Komisja Cennikowa w Łodzi ustaliła nowe ceny na masło. Od poniedziałku, dnia 16 bm. masło śmietankowe kosztować będzie w sprzedaży detalicznej 600 zł. za kg. (dotychczas 640), zaś masło osełkowe — 500 zł. (544 zł.)

Na obniżenie cen masła wpłynęła zwiększona produkcja tego artykułu w związku ze zwiększoną podażą mleka na rynku.

Wszystkie inne ceny artykułów spożywczych pierwszej potrzeby Komisja Cennikowa postanowiła utrzymać bez zmian. (k)

Nagły zgon

Wskutek pęknięcia żylaka nastąpił krwotok u niejakiego Nowackiego Andrzeja (Stare Górki 3). Nikt z domowników nie potrafił powstrzymać gwałtownego upływu krwi, toteż Nowacki zmarł przed przybyciem lekarza.

Zobowiązania kongresowe

napływają coraz większą falą

Bez przerwy napływają zobowiązania Kongresowe poszczególnych zakładów pracy, **świadczące o właściwym stosunku mas pracujących do wielkiego wydarzenia jakim w ruchu polskich Związków Zawodowych jest nadchodzący Kongres.**

Grupa robotników fabryki mechanicznej pod kierownictwem **Tadeusza Ogłodzińskiego** zobowiązała się w ramach Czynu Kongresowego przygotować poza godzinami pracy **dar dla Kngresu w postaci maszyny „wiertarki" do dnia 20 maja 1949 r.** W tej chwili maszyna ta jest już zrobiona w 20 proc. Wynika z tego, że zobowiązanie swoje wypełnią jeszcze przed powziętym terminem.

— Naszym punktem honoru jako związkowców — oświadczył Ogłodziński — jest, by nasz dar był zrobiony na czas.

Prócz tego załoga Fabryki Maszyn Tkackich zobowiązała się na cześć Kongresu **wykonać plan roczny do dnia 30 listopada,** dając produkcję wartości 2.856.000 zł. według wartości cen z 1937 r. Roczny plan oszczędnościowy **zostanie wykonany w wysokości 4.249.000 zł. z nadwyżką 10 proc.** (w)

Nasze rady

GRUSZCZYŃSKA SABINA: To źle, że tak łatwo dała się Pani zrazić do nauki w języku ojczystym. W Pani sytuacji nie należało występować ze szkoły właśnie dlatego, że do tej pory była Ona poza granicami swej ojczyzny. Powinna się Pani starać nadrobić braki w języku polskim. Jeżeli jednak zrozumiała Pani swój błąd i obecnie pragnie Pani kontynuować przerwaną naukę, proszę zgłosić się do Kuratorium Okręgu Łódzkiego, do Wydziału Oświaty dla Dorosłych, a tam otrzyma Pani wskazówki i adresy odpowiednich dla Pani uczelni. Adres Kuratorium: Łódź, ul. Jaracza 11.

* * *

MARIAN WITANA: Nie otrzymaliśmy listu od Pana. Niezależnie od tego komunikujemy, że niestety nie możemy na łamach naszej gazety prowadzić rubryki poszukiwania zaginionych. Jeżeli pragnie Pan za pośrednictwem prasy poszukiwać swego ojca, proszę załatwić to poprzez nasz dział ogłoszeń drobnych, ul. Piotrkowska 102a (Administracja „Expressu").

* * *

F. P. z ul. ZGIERSKIEJ: Proszę poinformować się w Kuratorium Łódzkim, ul. Jaracza 11, w dziale Oświaty dla Dorosłych lub Szkolnictwa Zawodowego. Tam otrzyma Pan wszelkie, potrzebne wskazówki, w jaki sposób może się Pan starać o załatwienie sprawy kształcenia swego kuzyna.

* * *

ANTONI HALKA: Jeżeli lekarz zaopiniował, że płuca ma Pan zdrowe, to być może, że dolegliwości te pochodzą ze schorzeń serca. Proszę zasięgnąć w tej sprawie porady lekarza - internisty. Może Pan skorzystać z Poradni PCK, ul. Piotrkowska 102, za niewielką tylko opłatą.

* * *

K. M. ŁÓDŹ: Sprawę tę może Pan załatwić za pośrednictwem „SP", ZMP, do której Pan należy, lub poprośtu przez RKU. W każdym razie tam otrzyma Pan wyczerpujące informacje, czy ze względu na swój wiek ma Pan szanse dostania się w tym roku do tej szkoły.

* * *

KOLEJARZ z RUDY: W sprawie Pańskich dolegliwości proszę zwrócić się po poradę do lekarza. W Łodzi niestety nie ma szkoły dziennikarskiej. Szkoła taka znajduje się tylko w Warszawie, ale od kandydatów wymagana jest duża matura.

1.582 budynki

zakwalifikowano do remontu

W Łodzi zakwalifikowano do remontu 1.582 nieruchomości. Kredyty na ten cel wynoszą 300 mil. zł. Lokalny Komitet FGM zatwierdził już 196 mil. zł. na remonty.

Ponieważ państwowe i społeczne przedsiębiorstwa budowlane nie są w stanie wykonać wszystkich zamówień, prawdopodobnie nawiąże się kontakt z mniejszymi i średnimi spółdzielniami budowlanymi, aby im powierzyć wykonanie szeregu pilnych robót. (c)

Codzienna nowelka „Expressu"

Wdowiec

Gerge Smith dopiero przed paroma dniami przyjechał do tego wielkiego miasta, gdzie objąć miał stanowisko dyrektora teatru. W związku z mającym się zacząć wkrótce nowym sezonem teatralnym roboty było aż po same uszy!

Całe dnie konferował z autorami, których sztuki miał zamiar wystawić, targował się z dostawcami, rozmawiał z kierownikiem literackim i przerzucał oferty aktorów, proponujących mu swoją współpracę.

Kiedy wracał do domu, z kolei musiał pomagać żonie, która doprowadzała do porządku nowe mieszkanie.

Tego wieczora zadzwonił ktoś dosyć dyskretnie, a kiedy dyrektorowa otworzyła drzwi, do przedpokoju wsunął się czarno ubrany mężczyzna z czarną muszką i z czarną krepą na rękawie.

— Najmocniej przepraszam państwa! — rzekł pokornie na pytające spojrzenia dyrektora — ale przyszedłem tu w sprawie bardzo subtelnej i że tak powiem intymnej.

— Słucham pana! — rzekł dyrektor, którego rozbroił smutek nieznajomego pana w żałobie.

— Historia moja jest bardzo dla innych nieciekawa, ale mnie chodzi w tej chwili o rzecz bardzo wielkiej wagi! — rzekł z bezbrzeżna melancholią w głosie obcy człowiek. — Nie tak dawno jeszcze mieszkałem właśnie tutaj i byłem ogromnie szczęśliwy... Ale wszystko się zmienia w świecie, więc też i ja przychodzę teraz smutny i złamany wspomnieniami... Bo tutaj właśnie, nie tak dawno, umarła moja żona.

— Ach, więc to pan zajmował przed nami to mieszkanie? — spytał dyrektor.

— Tak jest! Ja. Wyprowadziłem się stąd po śmierci mojej żony i przez jakiś czas bawiłem w Meksyku ale kiedy dziś przyjechałem znowu do tego miasta, nie mogłem oprzeć się pokusie, ale postanowiłem zobaczyć kąty, w których przeżyłem najlepsze chwile mojego życia. Czy więc państwo będziecie się na mnie bardzo gniewali jeśli poproszę ich, ażeby mi wolno było raz jeszcze zobaczyć to mieszkanie.

— Ależ proszę bardzo! — zawołała dyrektorowa, a ponieważ była kobietą ostrożną, spytała na wszelki wypadek.

— Czy wolno mi się spytać na jaką chorobę zmarła pańska żona?

— Na serce, proszę pani — odparł cicho nieznajomy, a dyrektorowa odetchnęła z ulgą.

— Serce to nie jest choroba zaraźliwa! Chwała Bogu że to nie była gruźlica...

Tak, tak, nawet ludzie dobrzy z natury są trochę egoistami! Ale nieznajomy myśli w tej chwili o czymś zupełnie innym i powiada zamyślony.

— W tym pokoju stało kiedyś pianino. Żona siadała przy nim bardzo często i grała tęskne melodie... I co się stało z tamtymi czasami?

Pełen najgłębszego smętku przeszedł do następnego pokoju i zauważył.

— Więc i państwo również urządziliście tutaj sobie sypialnię?... I łóżka wasze stoją w tym samym miejscu, jak kiedyś nasze!... A tutaj stało lustro, w którym Ludwika przeglądała się tak często.. A tutaj przed łóżkiem leżał dywanik. Mój Boże! — załamał się nagle i z oczu jego popłynęły gorące łzy.

Dyrektor zamienił ze swoją żoną znaczące spojrzenie, które miało oznaczać: „zostawmy na chwilę tego człowieka samego!" po czym dyskretnie wysunęli się do saloniku.

Parę minut potem znalazł się tam również i niezwykły gość, który ocierając chusteczką oczy, rzekł zbolałym głosem.

— Dziękuję!... dziękuję stokrotnie łaskawemu państwu, że okazaliście mi tyle serca!.... Przyślę za to pani parę kwiatów: niech to będzie moją podzięką za to, że była pani wyrozumiała na skargi nieznajomego, może natrętnego ale nieszczęśliwego człowieka..

Raz jeszcze otarł chustką załzawione oczy i bezszelestnie jak cień wysunął się z mieszkania.

Kiedy chwilę potem dyrektorowa weszła do sypialni z piersi jej wyrwał się głośny okrzyk przerażenia.

— Na nocnym stoliku leżał mój zegarek i moje pierścionki! Gdzie są moje pierścionki? Tamten człowiek, który podawał się za wdowca, był zwykłym złodziejem, który wymyśliwszy sobie taki zręczny trick, zakradł się do naszego mieszkania! Musisz natychmiast zawiadomić policję o tym co się stało!

Na drugi dzień dyrektor Smith siedział znowu w teatrze w swoim gabinecie, niespodziewanie otworzyły się drzwi i ukazał się w nich wczorajszy nieznajomy. Tylko, że zamiast czarnej muszki, miał bardziej fantazyjny krawat, a jego takie wczoraj pełne melancholii oczy spoglądały dziś śmiało i wesoło.

— Pan tutaj? Po tym co zaszło? — zerwał się z miejsca dyrektor, a gość odparł z ukłonem.

— Parę dni temu złożyłem panu dyrektorowi pisemną ofertę, pan jednak odpisał mi, że nie bardzo wierzy w mój talent charakterystycznego aktora... Pozwoliłem więc sobie zaprezentować mu samego siebie w roli „żałobnego wdowca": a jeśli tę rolę zagrałem źle, to nie będę miał do pana pretensji, iż w dalszym ciągu nie zeche mnie pan zaangażować!

— Tę rolę zagrał pan naprawdę świetnie i życzę panu, ażeby wszystkie następne, które grać pan będzie u mnie w tym sezonie, były tak doskonałe, jak ta! — z kolei roześmiał się dyrektor i podał aktorowi rękę.

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Śmieszny ten Szaberski! Jak można wierzyć w przesądy? Przecież to są głupstwa!
WICEK: — Bardzo nas to cieszy, że jest pan taki rozsądny!

WACEK: — A może tak zapalimy?
WICEK: — Służę panu ogniem!...
SOBEK: — O nie! W żadne przesądy wie wierzę, ale trzeci nie zapalę, bo to przynosi nieszczęście!

SOBEK: — Trudno, każdy ma swe zasady! Ja trzeci nie zapalam! Wolę sam... Ojej! Ratunku!...
WACEK: — Pudełko wybuchnęło!...
WICEK: — Rzuć pan zaraz!...

WACEK: — Zapalając, nie zauważył pan, że jedna z zapałek wystaje z pudełka i wypadek gotowy!
WICEK: — A gdyby pan zapalił ode mnie, nic by się panu nie stało!

Niebywała afera w Łodzi!

W podziemnym bunkrze

fabrykowano masowo kartki chlebowe i pudełka do „lipnych" papierosów. — Fałszerze i ich wspólnicy znaleźli się pod kluczem

W roku ubiegłym władze aprowizacyjne w Łodzi zwróciły uwagę, że w obiegu — systematycznie co miesiąc — pojawia się nadmierna ilość kartek chlebowych. Proste wyliczenia wskazywały, że kartek tych jest o wiele więcej niż osób, uprawnionych do przydziałów chleba reglamentowanego. Nie ulegało więc najmniejszej wątpliwości, że na terenie naszego miasta popełniane są olbrzymie nadużycia przynoszące wielkie szkody gospodarce państwowej. Trzeba sobie bowiem uświadomić, iż chleb przydziałowy był znacznie tańszy od wolnorynkowego i państwo wydawało go, podobnie jak i inne artykuły kartkowe, jako ekwiwalent i dopłatę do zarobków pracowniczych.

Sprawą zainteresowała się delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi, która drogą żmudnych dochodzeń ustaliła, iż w Łodzi działa doskonale zorganizowana szajka fałszerzy i kolporterów kartek chlebowych, będąca w ścisłym kontakcie z piekarzami łódzkimi.

Po pewnym czasie nastąpiły pierwsze aresztowania. W ręce władz wpadł Henryk Marel, z zawodu drukarz-litograf, zamieszkały przy ul. Profesorskiej 4. Znaleziono przy nim znaczną ilość podrobionych kartek. Marel oświadczył, że nabył je od jakiegoś nieznanego osobnika, który rzekomo miał mieszkać w Warszawie.

Po nitce do kłębka Komisja Specjalna ustaliła nazwiska osób, które współpracowały z Marelem. I wówczas pękła pierwsza bomba!

— Albo sitwa, albo wsypa...

Okazało się mianowicie, że w aferę zamieszani są dwaj pracownicy Wydziału Aprowizacyjnego w Łodzi i że nadużycia dokonywane na tym tle sięgały krociowych sum.

Pracownikami tymi byli: kierownik wydziału mącznego Wacław Harasiński (Sienkiewicza 37) oraz Józef Bartosz (Kazimierza 18). Znacznie wcześniej, nim władze wpadły na ślad afery, do Harasińskiego i Bartosza zgłosił się piekarz Walery Czarnecki z ul. dr. Próchnika 49, przynosząc dużą ilość odcinków chlebowych, celem wyliczenia się z mąki, pobranej na wypiek chleba przydziałowego.

Harasiński zwrócił uwagę, że przyniesione przez piekarza odcinki są podrobione, ale zamiast donieść o tym komu należy — zwrócił się do Czarneckiego z taką propozycją:

— Albo sitwa, albo wsypa!...

Czarnecki zgodził się. Dobrane trio rozpoczęło wędrówkę po piekarniach łódzkich. Za milczenie od każdego piekarza, który rozliczał się podrobionymi kartkami, żądano i brano od 100 do 300 tysięcy złotych! W ten sposób wszyscy trzej napchali sobie solidnie kieszenie, a kiedy kartki zostały w ogóle zlikwidowane — spółka rozeszła się. Obiecano solennie nikomu ani mru-mru i spokojni, że afera nie wyjdzie na jaw — przestępcy poczęli używać za zdobyte nielegalną drogą pieniądze.

Aresztowania

Gdy Komisja Specjalna ustaliła te szczegóły, aresztowano znowu kilkanaście osób. Pod kluczem osadzono obydwu pracowników Aprowizacji, kilku piekarzy, jak Błazińskiego z ul. Daszyńskiego 45, Polewiaka z ul. Limanowskiego 168, a także Mariana Gorącego (Więckowskiego 23), który pełnił funkcje pośrednika między Marelem a nieuczciwymi piekarzami.

Ale sprawa nie została bynajmniej zakończona. Władze nie ustaliły jeszcze najważniejszego: kto był fabrykantem kartek? Marel uparcie twierdził, że rola jego w tej aferze ograniczała się tylko do kolportowania kratek, a władze mimo skrupulatnych rewizji, przeprowadzonych w jego mieszkaniu i mieszkaniach pozostałych aresztowanych — niczego nie mogły znaleźć, ani maszyny, ani farb, ani kartek.

Minęło sześć miesięcy i zdawało się, że tajna drukarnia kartek nie zostanie już wykryta, gdy oto ubiegłej nocy — pękła druga, największego kalibru bomba!

Sensacyjne odkrycie

Dwaj najzdolniejsi współpracownicy Komisji Specjalnej udali się do mieszkania siostry Marela — Janiny Durko, zamieszkałej na Marysinie III przy ul. Kryzysowej 12.

— Może to tu? — pomyśleli sobie wywiadowcy, wkraczając do odosobnionego domku, położonego w zacisznym ogródku.

— Może to tu? — zastanawiali się, spoglądając na piwnice. Ale w piwnicach nic nie znaleźli.

— Może to tu? — snuli dalej przypuszczenia, obmacując wszystkie ściany.

W kącie pokoju stał ścienny zegar „Beckera". Stał nie tak jak był powinien. Zwykły przybysz nie zwróciłby na to uwagi, ale czujni wywiadowcy zauważyli, że zegar jest nieco odsunięty od ściany. Odsunęli go więc jeszcze bardziej. Deski, na których stał zegar, wystawały jakby ponad poziom podłogi. Nie o dużo. Zaledwie o parę milimetrów. I tych kilka milimetrów zadecydowało o wszystkim!

Deski łatwo ustąpiły, chociaż zalane były farbą i pokostem. Ukazał się duży otwór. Wyjęto jeszcze kilka desek i pracownicy Komisji zeszli na dół, do piwnicy. Tutaj po bliskich oględzinach znaleźli doskonale zamaskowaną klapę, przykrywającą wejście do obmurowanego bunkra, w którym zastali kompletnie wyposażoną we wszelkie urządzenia drukarnię!

Drukarnia pod ziemią

Była tu pokaźnych rozmiarów maszyna drukarska, było 20 kamieni litograficznych z wzorami kartek chlebowych, były naczynia z farbą, stosy oryginalnego papieru, używanego do produkcji kartek — słowem wszystko co było potrzebne fałszerzom do ich procederu.

Bunkier miał doprowadzoną instalację elektryczną i grzejniki dla utrzymywania normalnej, pokojowej temperatury.

W kącie znaleziono cały stos kartonów z wydrukowanymi etykietami papierosów marki „Wolność". Okazało się, że Marel i jego wspólnicy masowo produkowali swego czasu również i karton do opakowań tych papierosów. Kartonu dostarczali innym przestępcom, którzy w pudełka pakowali „lipne" papierosy, sprzedawane potem jako „oryginalny" produkt naszego Monopolu Tytoniowego.

Nie dość na tym. Znaleziono też kamienie z odciśniętymi wzorami etykiet Monopolu Spirytusowego. Jak widać, szajka była w kontakcie również z fabrykantami bimbru, którzy samogon rozprowadzali jako wyrób PMS-u.

Marel i „Chanel"

Stwierdzono poza tym, że Marel produkował fałszywe etykiety perfum francuskich „Chanela", etykiety rozmaitych wytwórni, że w ten sposób ułatwiał oszustwa na najrozmaitszych artykułach.

Maszyna drukarska i kamienie znajdowały się przedtem w piwnicy sąsiada Marela — u szewca Kwiatkowskiego. Później pod osłoną nocy wszystko przeniesiono do bunkru, który doskonale zamaskowano.

Nic jednak nie pomogło. Władze wykryły wszystko i wszystkich osadziły pod kluczem. Niedługo będziemy świadkami jednego z największych procesów sądowych. Na ławie oskarżonych zasiądzie około 30 osób, które działalnością swą przyniosły niepowetowane szkody Państwu. Należy zaznaczyć, że brat głównego sprawcy Marela skazany został niedawno na karę śmierci, jako b. agent gestapo.

A. O.

Nowe linie tramwajowe

zbliżą przedmieścia Łodzi do centrum miasta

Coraz bardziej zbliżają się łódzkie przedmieścia do centrum miasta. Ostatnim dowodem ciągłej troski władz o udogodnienia komunalne dla ludności odległych dzielnic Łodzi jest **budowa nowej linii tramwajowej, która poprowadzi na Cygankę i Nowe Złotno.**

Jak nam komunikuje dyrekcja MZK, **roboty wstępne podejmie się już 16-go bm.** Dawno oczekiwane szyny nadejdą już w przyszłym tygodniu. Roboty zacznie się od stawiania słupów na całej linii. Ponieważ ludność Cyganki i Nowego Złotna od dawna już jest przygotowana, **spodziewać się należy, że prace potoczą się bardzo szybko i niebawem miasto uzyska jeszcze jedną nową linię tramwajową.**

Przykład Cyganki i Nowego Złotna zachęcił mieszkańców ul. Łagiewnickiej i okolicznych, **pragnących również pomóc przy budowie linii tramwajowej, która pobiegnie od obecnego krańcowego przystanku na Łagiewnickiej aż do mostu. Mieszkańcy zadeklarowali na ten cel około 2.000 dni roboczych oraz zobowiązali się dostarczyć własnych środków transportowych.**

Mieszkańcy tej dzielnicy zwrócili się już do władz miejskich, by podobnie jak na Nowym Złotnie, jeszcze w tym roku przystąpiono do budowy nowej linii tramwajowej. (sk)

Azja budzi się!...



Zaniepokojony Krzycki pobiegł szybko naprzód. Wtem na ścieżce potknął się o leżącego we krwi człowieka. Porucznik nachylił się nad nim. Był to stary Mao. Lotnik ukląkł koło przyjaciela, który ostatnim tchnieniem szepnął — Zasadzka... Francuzi... Ratuj Marriette... i skonał



Krzycki przykrył zwłoki przyjaciela olbrzymimi liśćmi palm, poczem drżąc ze strachu o los ukochanej dziewczyny puścił się w pogoń za Francuzami. Po kilku minutach usłyszał gwar głosów i w chwilę później ujrzał oddział żołnierzy, którzy zawzięcie przeszukiwali okolicę.



Porucznik długo krążył wokół nich, ale nigdzie nie dostrzegł Marriette. Nagle jeden z żołnierzy zwrócił uwagę kolegom, że za drzewami mignęła mu jakaś sylwetka. Wszyscy skierowali się w tę stronę i Krzycki widząc, że go odkryło począł uciekać. Dobiegł wreszcie do wartkiej rzeki i rzucił się w jej nurt.

Dzień l. atletyki w Łodzi

W Biegach Narodowych prowincja chce pokonać Łódź. — ŁKS Włókniarz, AZS, Unia i PKS walczą o mistrzostwo drużynowe

Udekorowany stadion ŁKS. Włókniarza przy, al. Unii czeka na uczestników niedzielnych Biegów Narodowych w Łodzi. Jednocześnie we wszystkich miastach powiatowych woj. łódzkiego odbędą się również biegi celem wyłonienia reprezentacji do Biegu Wojewódzkiego na dzień 29 maja.

Meldunki napływające z powiatów wskazują, że **biegi niedzielne poruszyły teren. Prowincja z zapałem szykuje się do generalnego ataku na Łódź. Chce być pierwsza, lepsza, chce zwyciężyć.**

W Biegach Powiatowych startować będzie po 7-miu reprezentantów z każdej gminy, po jednym w każdej grupie wieku. Jedyny wyjątek stanowi grupa męska w wieku ponad 20 lat, w której dopuszczonych będzie do startu po dwóch najlepszych biegaczy.

Łódź niemniej starannie przygotowała do niedzielnej próby swych kandydatów i kandydatki do reprezentacji na Bieg Wojewódzki. WUKF i ŁOZLA poczyniły odpowiednie przygotowania techniczne do jak najlepszego opracowania imprezy, która **daleko wybiegać będzie poza ramy zwykłych zawodów lekkoatletycznych.**

Ponieważ w każdym z biegów w odpowiedniej klasie wieku (a jest ich 6) przewiduje się start 50 biegaczy, w sumie **co najmniej 300 młodych zawodników ujrzymy w niedzielę na starcie.** Biegi te odbędą się na bieżni i tuż po zakończeniu ich nastąpi uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom, z zachowaniem ceremoniału. Start o godz. 10-tej.

Dzień niedzielny upłynie w Łodzi pod znakiem lekkiej atletyki, ponieważ w godzinach popołudniowych odbędzie się na stadionie Wimy druga poważna impreza lekkoatletyczna a mianowicie drużynowe zawody o mistrzostwo. Wezmą w nich udział zespoły ŁKS. Włókniarza, PKS (Pabianice), AZS i Unii (dawniej Chemia), zaliczonych do klasy A. Zwycięski zespół zakwalifikuje się do finałów mistrzostw Polski i startować będzie w grupie, konkurując z Warszawą, Białymstokiem i Olsztynem.

Dajcie nam strzelców!

Widzew marzy o zwycięstwie nad Garbarnią

W Łodzi o mistrzostwo II ligi piłkarskiej grają w niedzielę GARBARNIA — WIDZEW. Jest to dla Łodzi jedno z najciekawszych spotkań, bowiem Garbarnia, pewny mistrz grupy północnej, reprezentuje dobrą klasę. Widzew wniesie do gry — jak zwykle zresztą — wiele zapału i ambicji, ale czy dotrzyma kroku tak groźnemu przeciwnikowi?

— Moglibyśmy nawet wygrać — mówią Widzewiacy — gdyby nasz atak miał nieco lepszych strzelców. Może się zdarzyć, że na meczu z Garbarnią napastnicy nasi zagrają bardziej bojowo i, kto wie, jak to tam będzie...

Drużyna wystąpi w składzie: MUSIAŁ — SŁABY (lub RESZKA), KOPANIEWSKI, PACIOREK, KONARSKI, NOWICKI, — KRYGIER, FORNALCZYK, PAWLIKOWSKI, WIERNIK, JANAS. Mecz rozpocznie się o godzinie 17,30. Sędziuje Kaczor (Zagłębie).

Ligowcy na boiskach

Ostatnie drużynowe mecze w boksie

W niedzielę 15 maja potoczą się dalsze rozgrywki o mistrzostwo ligi piłkarskiej. Kalendarzyk przewoduje w tym terminie spotkania następujących zespołów:

W KRAKOWIE: Wisła — Polonia (Byt.) w WARSZAWIE: Legia — Cracovia, w POZNANIU ZZK — Polonia (W-wa) w CHORZOWIE: Ruch — ŁKS. Włókniarz, w GDAŃSKU: Lechia — AKS. Ostatnie spotkanie to Szombierki — Warta.

W drugiej lidze również 15 maja wznowione będą rozgrywki mistrzowskie. W grupie południowej grają: Baildon — Skra, Naprzód — Rymer, Polonia (Św.) — Chełmek, Gwardia K. — Polonia (Przem.) i Tarnovia Pafawag. W grupie północnej odbędą się spotkania Gwardia (Szcz.) — Radomiak, PTC — Lublinianka, Pomorzanin — Bzura, Ognisko — Ostrovia i Widzew — Garbarnia.

W niedzielę walczą również pięściarze o drużynowe mistrzostwo Polski. Odbędą się ostatnie trzy mecze, jako dopełnienie zwykłej formalności, wiadomo już bowiem, że bez względu na wyniki tych spotkań, tytuł drużynowego mistrza w boksie, zdobyła w tym roku drużyna Gedanii. Spotkają się: ZJEDNOCZENIE — BATORY, GWARDIA (Gd.) —ZRYW i GWARDIA (W-wa) — GEDANIA

Piłka nożna w ZSRR

„Lokomotiw" na czele tabeli

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo Związku Radzieckiego leader tabeli „Lokomotiv" z Charkowa zremisował w Moskwie z drużyną lotników radzieckich WWS 0:0.

YMCA uczy pływać

W piątek, dnia 20 bm. rozpocznie się nowy kurs nauki pływania dla kobiet i mężczyzn. Kurs składa się z 20 lekcji, które odbywać się będą we wtorki i piątki w godzinach wieczornych.

Zapisy w sekretariacie Polskiej YMCA (Moniuszki 4a).

Plażę na Polesiu

urządzi nam Związkowiec-Zryw

Władze miejskie wydzierżawiły zrzeszeniu sportowemu „Zryw" staw, plażę oraz budynki gospodarcze na terenie Parku Ludowego na Polesiu Konstantynowskim. Dzierżawca zobowiązał się do wyszlamowania stawu, wybudowania szatni, według wymogów Urzędu Kultury Fizycznej oraz przeprowadzenie generalnego remontu wszystkich łodzi i kajaków. Staw i plaża na Polesiu mają być jeszcze w tym sezonie oddane do użytku publicznego. (c)

Na pływalni w Zgierzu

W niedzielę o godz. 17 na pływalni w Zgierzu odbędą się towarzyskie zawody pływackie pomiędzy zespołami WŁÓKNIARZ (Zgierz) — CHEMIA (Łódź).

Zawody zapowiadają się ciekawie ze względu na start najlepszych pływaków Zgierza (Mrówczyński, Dąbrowski, Daszkowski, Kotecki i inni) i czołowych zawodników „Chemii" (Ehrlich, Nurek, Przyborowski, Helm, Nawrocki, Durys, Strzałkowski, Miksa, Marciniak). Kulminacyjnym punktem zawodów będzie mecz piłki wodnej, który zadecyduje o ostatecznym wyniku spotkania

W szczypiorniaka grają

Groszowice z ŁKS Włókniarzem

W niedzielę o godz. 11.00 na stadionie przy ul Kilińskiego 188 (róg Tymienieckiego), zostaną rozegrane w ramach rozgrywek o Mistrzostwo Ligi zawody w szczypiorniaku męskim między drużynami Groszowice (wice-mistrz Polski na r. 1948) a ŁKS-Włókniarz. W drużynie groszowskiej grają reprezentanci Polski — Lengosz, Gowol i Kulik.

Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie. ŁKS-Włókniarz pragnąc spopularyzować tę gałąź sportu, przeznaczył na zawody powyższe 500 biletów bezpłatnych, które będą rozprowadzone przez Kuratorium i Związki Zawodowe.

Skład szermierzy

na turniej w Pradze ustalony

Na trójmecz szermierczy, który odbędzie się w dniach 14 i 15 bm. w Pradze z udziałem Czechosłowacji, Węgier i Polski, kpt. sportowy Polskiego Związku Szermierczego ustalił następujący skład reprezentacji Polski:

floret kobiet — Nawrocka, Markowska (obie „Ogniwo" W-wa), Skupieniówna i Liszkowska („Pogoń" Katowice);

szabla mężczyzn — Fokt, Wójcicki („Legia" W-wa), Sobik („Pogoń" Katowice) i Banaś (ZZK Łódź), rez. Wójcik („Pogoń" Katowice);

szpada mężczyzn — Zaczyk, Nawrocki i Sobik („Pogoń" Katowice) oraz Fokt („Legia" W-wa), rez. Banaś (ZZK Łódź).



82)

Na podwórzu fabrycznym rosło samotne akacjowe drzewo.

Drzewo było widocznie niezdrowe— tak jak na gruźlicę chorują dzieci suteryn, bawiące się na podwórzach, do których nigdy nie dociera promień słońca

Był to dopiero początek lipca, ale nieliczne liście chorego drzewa były na pół zwiędłe i szare.

Przypomniały mu się rosnące na wydmach Sahary rozprażone ogniem letniego słońca młode drzewa, które skręcone w męce pragnienia na próżno usiłują z jałowego piasku wyciągnąć bodaj małą kropelkę wody. I znów nadleciały z daleka wspomnienia o afrykańskich czasach, a między nimi tamto najdroższe i najmilsze: o czarnowłosej tancerce z oazy Seff.

— A może ta historia z Teresą jest tylko karą nieznanych mocy za to, że nie doceniłem kiedyś miłości Fahiry? Bo to mści się podobno zawsze, jeśli ktoś przejdzie obojętnie obok własnego szczęścia, nie dostrzegając go nawet! — oparł czoło o szybę, i z oczyma utkwionymi w półuschnięte drzewo samotnej akacji, przypominać sobie zaczął ostatnie swoje spotkanie z Fahirą.

Nadeszła wtedy właśnie pora wiosenna.

Przez wiele dni padały ciepłe deszcze i oto Sahara — piaszczysta, śmiertelnie pusta Sahara — zmieniła się nagle w ogromny klomb kwiatów.

Życie tych kwiatów, ziół i traw, które teraz wzorzystym kobiercem pokryły ruchome piaski, było tak krótkotrwałe, jak szczęście człowieka. Za parę tygodni zwarzyć je miał niemiłosierny skwar pustyni i zmienić na szary popiół, który potem szybko rozwiewały wiatry — ale w tej chwili wszystko pachniało, grało kolorami i było pysznie piękne, niby sam ogród Allaha.

Strzelmirski po dłuższej wyprawie wracał znowu do oazy Seff.

Za nim szli zmęczonym krokiem jego podkomendni, a on, wciągając w płuca balsamiczne zapachy, jakimi — niby otwarta kadzielnica — dymiła pustynia, spoglądał radośnie w tę stronę, gdzie otoczone zielenią smigłych palm, szarzały białe ruiny „Grobu świętego szeika".

Wracał po dłuższej włóczędze po pustyni do oazy jak do swojej ojczyzny, albowiem czekali tam na niego starzy przyjaciele... i młoda Fahira!

Ich romans trwał już pół roku. Młody człowiek miał czas przywiązać się do ślicznej, arabskiej tancerki, z utęsknieniem więc myślał teraz o tej chwili, kiedy znowu weźmie ją — pachnącą nardem i kwiatami o nieznanych nazwach— w swoje ramiona

Widocznie uprzedzona była o jego przybyciu, bo oto zobaczył ją stojącą w cieniu pierwszej palmy: a radośnie błyszczały jej czarne oczy, kiedy nieznacznie skinęła w jego stronę ręką...

Trochę dalej w otoczeniu swoich oficerów stał komendant fortu, porucznik Olaf Bjornson. Młody sierżant, sformowawszy swoich zmęczonych piechurów w zwarty pluton, przemaszerował krokiem sprężystym, salutując dowódcę. Ale przechodząc uśmiechnął się kącikami czerwonych warg do swojej ciemnej kochanki.

Wiedział, że zobaczy ją dopiero wieczorem nad brzegiem pustego zazwyczaj wąwozu, który jednak teraz, po wiosennych deszczach, szumiał i szemrał wezbraną wodą. Czuł, że burzliwe będzie ich przywitanie, niecierpliwie więc czekał na zachód słońca a tymczasem trzeba było zdać komendantowi dokładny raport

Porucznik Olaf Bjornson, siedząc w kancelarii, wysłuchał milcząco sprawozdania młodego sierżanta, a potem skinął głową

— Relacje, jakie mi pan swojego czasu przesłał z południa, skierowałem z kolei do sztabu, który widocznie słusznie ocenił pańską energię i odwagę. I w tej chwili mogę zakomunikować mu miłą wiadomość: oto odziedziczywszy po podporuczniku Janie Mirskim jego pluton, teraz z kolei dostaje pan również i jego gwiazdkę. Zaawansował pan na leitenanta, sierżancie Strzelmirski!

Ciemna twarz Strzelmirskiego stała się jeszcze ciemniejsza z radości — a milczący zazwyczaj Norweg z serdecznością, jakiej nikt by się po nim nie spodziewał, wziął go w ramiona i pocałował w policzek

— Bardzo się cieszę z pańskiego awansu, panie podporuczniku!... I czy będzie pan bardzo zły, jeśli odtąd poza służbą traktować go będę jak swojego przyjaciela? Czy pozwoli pan, że będę mówił do niego przez „ty" — to brzmi przecież tak pięknie, tak bardzo po ludzku.... A ja, niestety, nie mam tutaj zbyt wielu przyjaciół.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy tel 109-62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum mies. zł. 135 — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź Piotrkowska 70 PKO Nr VII 1331 D-02020